Cena numeru 20 gr.

Nr. 290 iedziela 18 grudnia 1927 roku. **Rok 4.**

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:
za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Echa pogromów żydowskich w Rumunji.

BUKARESZT. 17.12. (AW). Ministerstwo wojny ogłosiło w Bukareszcie stan oblężenia na czas rozprawy sądowej przeciwko studentom, którzy dopuścili się wykroczeń w Siedmiogrodzie. Z Wielkiego Waraždynu donoszą, iż rabinat uchwalił, że dzień 3 stycznia na znak żałoby ma być dn. postnym a na przysz.tydzień zakazane będą wszelkie zabawy. Zniszczone tory będą wedle rytuału żydowskiego pogrzebane.

Represje chińczyków wobec komunistów w Kantonie.

PEKIN. 17.12. (AW). Szczegółowe doniesienia z Kantonu mówią o niebywałych represjach stosowanych wobec urzędników tamtejszego konsulatu sowieckiego. Dwie urzędniczki konsulatu, które usiłowały stawiać opór przy aresztowaniu, zostały natychmiast rozstrzelane. Prócz tego z samego personelu urzędniczego konsulatu rozstrzelano dwóch komunistów, 5 m. in. konsula ścięto. Konsul oraz 13 urzędników konsulatu osadzono w więzieniu, przyczem w drodze do więzienia aresztowani narażeni byli na szykany tłumu. Ludze podejrzani o uprawianie agitacji komunistycznej są mordowani na ulicach.

Po amerykańsku!

NOWY JORK. 17.12. (AW). Pięciu zamaskowanych bandytów wtargnęło do kasy uniwersytetu w Chicago, i ubezwładniwszy kasjera i 10 stenotypistek, splądrowało kasę, zabierając 20.000 dolarów. Jak się zdaje, bandyci byli dobrze poinformowalni o stosunkach w uniwersytecie, gdyż większą część zrabowanej gotówki wpłynęła dopiero w ostatnich dniach.

Katastrofa kolejowa pod Kołomyją.

LWÓW. 17.12. (AW). Donoszą z Kołomyji, że w Matejowcach nastąpiła katastrofa kolejowa, wynikła ze zderzenia pociągu osobowego, idącego ze Lwowa do Sniatynia z pociągiem towarowym, stojącym na torze zapasowym stacji. Pociąg osobowy wjechał na tor ten na skutek złego nastawienia zwrotnicy, przyczem maszynista mimo danej przez siebie kontrpary, nie zdołał zahamować pociągu. Zderzenie było tak silne, iż kilka wagonów pociągu towarowego spiętrzyło się. W wyniku katastrofy kilkadziesiąt osób otrzymało lżejsze lub cięższe obrażenia, przyczem 11 osób jest ciężko rannych. Na miejsce katastrofy wyjechały pociągi ratunkowe z Kołomyi i Stanisławowa. Pociągiem ze Stanisławowa przyjechała do Matejowiec komisja z wicedyrektorem dr. Grauerem na czele, która zarządziła aresztowanie uzędnika ruchu. Rannych na skutek katastrofy przewieziono do szpitala powszechnego w Kołomyji.

Ostatnie wiadomości.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Warszawa, 17.12. 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Dr. Hermes, przedstawiciel niemiecki do rokowań z Polską powrócił już z Berlina, dokąd wyjechał w celu uzyskania pewnych informacyj pozostających w związku z rokowaniami w Polsce. Dzisiaj dr. Hermes odbył konferencję z pełnomocnikiem polskim min. Twardowskim, przyczem — jak nas informują — uzgodnili oni cały szereg warunków obopólnych. Panuje przekonanie, że rokowania handlowe polsko - niemieckie ukończą się jeszcze w m. grudniu b.r.

SPRAWA STABILIZACJI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 17.12. 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Jak nas informują, — Rząd postanowił odroczyć sprawę stabilizacji urzędników państwowych z dn. 31 grudnia r.b. na 1 czerwca r. prz. Wobec tej postawy Rządu, Związek urzęd. Państ. postanowił interwenjować u sfer miarodajnycho przyspieszenie terminu stabilizacyjnego.

REORGANIZACJA SĄDOWNICTWA.

Warszawa, 17-17 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Przyszłym tygodniu ogłoszone będzie rozporządzenie Prez. Rzplitej o jednolitej ustawie sądowej, przyczem czas organizowania sądownictwa określono na 1 rok, a nie na 2 lata, jak to poprzednio zamierzano.

Zgodnie z przepisami nowej ustawy czas organizowania dopuszcza usuwania i przenoszenie sędziów.

PROJEKT USTAWY DZIENNIKARSKIEJ.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Min. pracy pod kierownictwem dyr. depart. p. Druckiego i radcy Zagrodzkiego dokonała przeróbki redakcji o projekcie rozporządzenia Prez. Rzplitej o unormowaniu stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim.

W najbliższych dniach projekt ten będzie podany do wiadomości wydawców, a w pierwszych dniach stycznia r. 1928 odbędzie się ankieta na temat uzgodnienia poglądów.

Z POSIEDZENIA KOMISJI EKONOMICZ.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Na ostatniem posiedzeniu Kom. Ekonomiczna postanowiła wstrzymać się od dalszych zakupów zboża, z powodu wysokiej ceny tegoż.

NAGRODA LITERACKA.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

W niedzielę będzie zadecydowane powstanie nagrody literackiej, którą otrzyma p. Leopold Staff.

PRZED WYBORAMI DO PARLAMENTU.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Członkowie komitetu Zachowawczego pp. Janusz Radziwiłł, Wł. Glinka, Adam Żółtowski, Józef Wielowiejski i Adam Piasecki, przyjęci byli przez arcybiskupa kard. Kakowskiego, celem otrzymania właściwej interpretacji listu biskupów. Interpretacja ta nie jest szerszym kołom znana.

— — —

Właściciele nieruchomości, tak żydowscy, jak i polscy zamierzają połączyć się, aby wystawić wspólną listę przy nadchodzących wyborach parlamentarnych.

— — —

Nauczyciele Szkół Powszechnych postanowili przy nadchodzących wyborach pójść z temi ugrupowaniami, które uwzględnią ich postulaty. Najprawdopodobniej, nauczyciele szkół powsz. przyłączą się do Wyzwolenia lub P. P. S.

— — —

Kupcy żydowscy dotychczas nie zdołali ustosunkować się do kwestji bloku wyborczego mniejszości narodowych.

Jutro odbędzie się tutaj decydująca konferencja władz wykonawczych kupiectwa żyd., na której mają zapaść decydujące w powyższej sprawie uchwały.

W sprawie tej panuje wśród kupców żyd. rozdwojenie; kupiectwo większych miast, jak Lublina i Łodzi wypowiedziało się przeciwko idei wspólnego bloku z innemi mniejszościami narodowemi, natomiast oświadczono się za utworzeniem wspólnej listy ogólno - żydowskiej. Tendencje takie w ostatnich czasach również bardzo silnie zaznaczyły się i wśród kupiectwa żydowskiego w Warszawie.

— — —

Dnia 15 i 16 bm. obradowali przedstawiciele narodowości niepolskich w Polsce: Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Niemcy i Litwini.

Uchwalono zgłosić u gneralnego komisarza wyborczego utworzenie Centralnego Komitetu Bloku Wyborczego narodowości niepolskich w Polsce i przystąpić do prac organizacyjnych.

— — —

W obecności metropolity Djonizego odbyła się konferencja w sprawach wyborczych.

Postanowiono wejść w porozumienie z umiarkowanemi organizacjami ruskiemi i białoruskiemi. Mają być wyznaczone specjalne kandydatury. Na pierwszym miejscu znajdzie się metropolita Djonizy.

DELEGACJA WIERZYCIELI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyjęta była delegacja wierzycieli, która prosiła o przynaglenie rozpatrzenia, poprawienie i zmodyfikowanie t. zw. „Lex Zoll", które b. krzywdzi wszystkich wierzycieli.

Wierzyciele żądają przerachowania długów wojennych wg. stawki 100 proc. i to złotego w złocie. Delegacja powołała się także na to, że Niemcy już od 13 lipca b.r. trzykrotnie przeprowadzili zmiany ustaw dotyczące waloryzacji i to pomyślnie dla wierzycieli.

P. Prezydent obiecał załatwić prośbę wierzycieli pomyślnie i przedstawić ich postulaty rządowi.

DELEGACJA NAUCZYCIELI szkół Powszechnych u p. min. Dobruckiego.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

W dniu wczorajszym del. nauczycieli szkół pow. przyjęta została przez p. min. Dobruckiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi zasadnicze postulaty i żądania, które pan minister przyrzekł rozpatrzyć, możliwie w sposób jaknajlepszy.

Natomiast w sprawie podwyżki płac nauczycielskich, pan minister niczego nie przyrzekł.

KONFERENCJA WĘGLOWA.

Warszawa, 17-12 1927 r. Tel. własny „Głosu Tryb."

Odbyła się w min. Komunikacji konferencja z udziałem przedstawicieli koncernu węglowego, sfer przemysłowych, handlowych, oraz zainteresowanych dyrekcyj kolejowych w sprawie ustalenia planu naładunku węgla na polskich kolejach państwowych na styczeń roku przyszłego. Omawiano sprawę przywozu węgla do portów, zwłaszcza węgla eksportowego.

Z I POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W TOMASZOWIE - MAZ.

Wczoraj na I posiedzeniu Rady Miejskiej w Tomaszowie, które trwało do godz. 1 w nocy, wybrany został prezes Rady Miejskiej prof. Alfons Dzięcicłowski (PPS) oraz wice prezes p. adw. Wład. Landsberg.

Po próbnem głosowaniu na stanowisko prezydenta, na którem na prof. Kiernożyckiego padło 9 głosów, na p. Adamskiego 7 i na kandydata socjalistycznego p. Józefa Bielickiego 8 głosów, przy 4 kartkach pustych, postanowiono sprawę wyboru członków Magistratu odłożyć do następnego posiedzenia, które się odbędzie w środę dnia 21 bm.

Ku likwidacji klęski mieszkaniowej w Polsce.

(Projekt Ministerstwa Robót Publicznych).

II. Uruchomienie kredytów długoterminowych.

(Dokończenie).

Dla uruchomienia kredytów długo terminowych przewiduje projekt silniejsze, niż dotychczas opodatkowanie własności nieruchomej miejskiej przez wprowadzenie dodatku do pań stwowego podatku od nieruchomości Państwowy podatek od nieruchomoś ci wynosi obecnie 8 proc. dochodu brutto, w r. 1928-ym wynosić będzie 7 proc. Miasta mogą pobierać dodatek komunalny do tego podatku w wysokości 25 — 100 proc. podatku państwowego, w najlepszym razie całkowite opodatkowanie nieruchomości wynosiłoby 14 proc. czynszu. Ministerstwo proponuje podniesienie tego podatku do wysokości 28 proc. całkowitego dochodu brutto z domu (czynszu). Podatek ten byłby ściąga ny od 1. 4. 1928 r., tj. od chwili, gdy komorne dla wszystkich mieszkań, z wyjątkiem 1-izbowych, dosięgnie 100 proc. komornego przedwojennego. W praktyce zatem właściciel domu obowiązany będzie uiścić pań - stwu 7 proc. gminie na fundusz budowlany 21 proc. sobie zaś pozosta wi 72 proc., dochodu brutto z czynszu, Oczywiście, potrącać należy w odpowiedniej wysokości kwoty przypadające od mieszkań 1-izbowych, które nie osiągnęły 100 proc., oraz od mieszkań, zajętych przez bezrobo tnych nie płacących komornego.

Projektowane opodatkowanie nie jest bynajmniej wysokiem i nieznanem dawniej obciążeniem własności nieruchomej, przeciwnie jego jest ono raczej niższe i było już stosowa ne przed wojną. W Rosji wynosił podatek państwowy 10 proc. dochodu netto, dodatek zaś samorządowy 2 proc. dochodu brutto plus 40 proc., podatku państwowego (w większych miastach 50 proc.). W Prusach podatki były niskie, zresztą państwo się ich zrzekło, samorządy zaś pobie rały 4 proc. dochodu brutto. Natomiast w b. zaborze austrjackim podatek państwowy wynosił 22 proc. dochodu brutto, podatki zaś samo - rządowe dochodziły do 200 proc. państwowych, łączne opodatkowanie domów wahało się między 46 a 69 proc. czynszów, pobieranych przez właścicieli. Pozatem właściciele domów, mimo że przez szereg lat nie mieli dochodów, zachowali w większym stopniu, niż inni właściciele rent własność swą nieuszczuploną, zresztą, w myśl rozporządzenia o przerachowaniu wierzytelności hipotecznych, pedwojenne długi hipo teczne zostały zmniejszone w poszczególnych dzielnicach kraju o 75 — 85 proc., dzięki czemu darowano na mocy ustawy właścicielom nieru chomości kwotę (według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego) przeszło 4 i pół miljarda złotych. Ponieważ prywatni wierzyciele zostali niemal wywłaszczeni bez odszkodowania na rzecz właścicieli domów, inne zaś warstwy społeczne, zwłaszcza pracujące, przy skromnych swych zarobkach są przeciążone podatkami, zatem słusznem jest — stwierdza projektodawca, aby właś ciciele domów oddali pewną część nieusprawiedliwionych zysków na na rzecz gminy, tembardziej, że w wyniku ostatecznym sami z tego naj większą odniosą korzyść. Zniesienie bowiem ustawy o ochronie lokatorów, czego właściciele domów natarczywie się domagają, może nastą pić tylko wówczas, gdy wybudowana zostanie odpowiednia ilość mieszkań tak, aby handel niemi można by ło oprzeć na wolnem prawie podaży i popytu. Aby zaś usunąć obawę, że pozostałe dochody nie wystarczą właścicielowi na utrzymanie domu w należytym stanie, projekt przewiduje, że 25 proc. wpływów z projek towanego podatku przeznaczone będzie na długoterminowe i niskopro - centowe (do 4 proc,) pożyczki na re mont domów.

Roczny wpływ z projektowanego podatku, przy ogólnej sumie podsta wowego komornego dla całego państwa 526.653.936 (na podstawie danych z ministerstwa skarbu), wynie sie okrągło (20 proc.) 105.000.000 zł. wpływ zaś rzeczywisty 90.000.000 zł. Przyjąwszy, że 25 proc. z kwoty 90.000.000 zł. zostanie użyte na pożyczki na remont domów, pozostanie do dyspozycji 67.5 milj. zł. Gdyby ta suma użyta została na udzielanie niskoprocentowych (1—3proc.) pożyczek na drugą hipotekę do wysokoś ci 30 proc. kosztów budowy, wów - czas możnaby oczekiwać dopływu dalszych 67.5 milj. zł. kapitału prywatnego, dla którego budowa w tych warunkach okazałaby się in - trantnym interesem (jak to miało miejsce w Niemczech). Licząc dalej na dotację państwową w wysokości podatku od nieruchomości 30 milj. zł. razem więc 60 milj. zł. uruchomiły się łącznie dla celów budownic - twa 195 milj. zł., po potrąceniu kosztów administracyjnych około 185 milj. Licząc koszt jednej izby na 4.000 zł., dałoby to efekt przeszło 46.000 nowych izb rocznie. Do znacz nego wzmożenia się ruchu budowlanego przyczyniłoby się również owe 25 proc. z projektowanego podatku. t. j., około 22,5 milj. zł. rocznie, które zostaną zużyte na remont domów Pozatem cały fundusz zasilałyby jeszcze wpływy z procentów od udzie lonych pożyczek.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju wysiłki powinny być dokonane zbiorowo przez cały ogół, a nie obciążać tylko jedną warstwę posia daczy domów, projekt przewiduje, że w ciągu najbliższych lat, w miarę poprawy sytuacji gospodarczej i zasobów wewnętrznych kraju, do dalszych świadczeń na rzecz rozbudowy miast pociągnięty będzie cały ogół lokatorów drogą częściowego podnoszenia czynszów i przelania nad wyżek ponad ustawowe komorne na zasilenie omawianych funduszów pu blicznych.

Wpływy z projektowanego podatku wydatkowane byłyby: a) na budowę przez gminę domów z małemi mieszkaniami, b) na udzielenie nisko procentowych (1 — 3 proc.) poży - czek na II hipotekę na budowę domów z małemi mieszkaniami przede wszystkiem spółdzielniom, a także innym instytuciom i osobom prywat nym do wysokości 50 proc. kosztów budowy, c) na pokrycie części oprocentowania pożyczek, zaciągniętych całkowicie z innych źródeł przez spółdzielnie i osoby prywatne na bu dowę domów z małemi mieszkania - mi i wreszcie d) na udzielenie nisko procentowych (wraz z amortyzacją najwyżej do 4 proc. rocznie) poży - czek na gruntowny remont domów przedwojennych.

Nowowznoszone budowle, zwolnio ne od podatków od nieruchomości, względnie od podatków budynko - wych państwowych czy samorządo - wych na podstawie ustawy z 22 IX 1922, byłyby również wolne od projektowanego podatku, względnie do datku do państwowego podatku od nieruchomości. Aby projektowany podatek, względnie dodatek pobiera ny był we wszystkich miastach, niezależnie od takiego czy innego zapa trywania rad miejskich, zostanie wniesiony do przyszłego Sejmu projekt ustawy o podatku domowo - czynszowym, który zapewniłby gminom miejskim stałe fundusze na budowę domów mieszkalnych.

Uposażenie pracowników państwowych

u nas i zagranicą.

W omawianiu problematu poprawy bytu pracowników państwowych słyszeć się dają głosy, że u nas nie jest tak źle. Nie jest to coprawda argumentem że jeśli ktoś cierpi nędzę, by go naśladować mieli inni, niemniej zbadanie warunków płac zagranicą daje obraz nagół o wiele korzystniejszy dla zagranicy aniżeli dla Polski.

W jednym tylko kraju — warunki płac są gorsze, niż w Polsce: w Austrji. Ale też dzięki takiemu stanowi rzeczy doprowadza on do szkodliwych dla państwa wstrząśnień, jakiemi są strajki (o ostatnim donosiły pisma w dniu 7 bm.)

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętna wysokość uposażeń w Austrji jest o około 20% niższa, niż w Polsce i że obliczenia wzrostu drożyzny u nas pozostają w tyle za istotnym jej wzrostem—dojść łatwo do przeświadczenia, że sytuacja w Polsce niewiele się różni od groźnej sytuacji w jakiej znajduje się Austrja dzięki wzburzeniu głodnych swych pracowników

Oficjalna publikacja naszego Głównego Urzędu Statystycznego stwierdza w porównaniu płac w Polsce a w Austrji: »jeżeli za wskaźnik przyjąć średnią między stosunkiem wartości nominalnej i wartości, obliczonej według kosztów żywności, to okaże się, że w Austrji uposażenia urzędnicze są na tym samym poziomie, co w Polsce«. Wskaźnik ten został obrany ze względu na większą w Polsce różnicę między stosunkiem cen żywności i cen artykułów przemysłowych, a zatem jako dający możność większej ścisłości w porównaniu płac.

Dotychczasowy zatem spokój polskich pracowników w przeciwstawieniu do czynnych wystąpień ich austrjackich kolegów złożyć należy całkowicie na karb większej ofiarności naszych obywateli, choć stan zdenerwowania powiększają nieoględne wystąpienia pewnych czynników rządowych, łudząc pracowników niedotrzymywanemi obietnicami, a łagodząc mało skutecznemi środkami zaradczemi w postaci dorywczych dodatków

Jeśli zbadać warunki płac w Niemczech, gdzie sprawa niskich uposażeń pracowników państwowych jest pierwszorzędnej doniosłości zagadnieniem państwowem, tem jaskrawiej wystąpi fakt, że to samo zagadnienie w naszych warunkach winno wyjść jaknajszybciej ze sfery czczych wynurzeń, a wejść na drogę definitywnego rozwiązania. Otóż w Niemczech uposażenia w swej wartoś i nominalnej są wyższe przeciętnie o 100-115%. Przyjmując zaś za podstawę obliczenia kosztów utrzymania (odbiegające od prawdy u nas, jak to wyżej wspomnieliśmy), różnica płac wyniesie około 50%, zaś przy wskaźniku bliższym prawdy, obliczonym jako średnia między stosunkiem wartości nominalnej i wartości obliczonej według kosztów żywności, różnica pomiędzy płacami polskimi a niemieckiemi wyniesie 80%.

W Czechosłowacji wartość nominalna uposażeń jest wyższa o 40-45% według kosztów utrzymania o 20-30% według średniej około 35%.

Wnioski z tego są jasne. Rząd winien zatem poprzeć inicjatywę Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawod. pracowników państwowych, która podjęła opracowanie sprawy t. zw. minimum egzystencji oraz zakreślić sobie wyraźny plan doprowadzenia warunków płacy w Polsce do poziomu normalnego. Dalsze lekceważenie tych spraw grozi przykremi konsekwencjami których obserwatorami jesteśmy w Austrji.

Wieści z kraju.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Ustawa z dn. 5 sierpnia 1922 roku w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych,

Z chwilą ogłoszenia wyborów z dn. 5-go b.m. obowiązuje powyższa ustawa o zgro - madzeniach przedwyborczych:

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wybor - czym, t.j. od dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenia przedwyborcze na drogach i placach publicznych winne być ogłoszone przez osobę, zwołującą zgroma - dzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji lub na najbliższym posterunku policyjnym w terminie nie póź - niejszym, niż na 24 godziny przed rozpo - częciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia;

Art 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące ograniczenie zamkniętą całość z gmachem, uważą się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa

Nominacje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Generalny komisarz wyborczy mianował przewodniczącym komisji wyborczej na m. st. Warszawę Franciszka Pędowskiego, sędziego sądu apelacyjnego, na zastępcę zaś sędziego Bronisława Gaceka. Na powiat warszawski przewodniczącym komisji wy - borczej mianowany został Michał Loren - towicz, sędzia Sądu Okręgowego.

Pozatem w piątek zostały podpisane nominacje przewodniczących oraz ich zastępców 64 okręgów wyborczych.

Konkursy hippiczne.

Koło sportowe wyższej szkoły wo jennej urządza dzisiaj o godzinie 12-ej w południe w ujeż - dżalni szkoły w Warszawie (Koszykowa 82) zawody hippiczne pod pro tektoratem komendanta W. S. W., gen. Kesslera. Udział biorą oficerowie kawalerji i artylerji, panie oraz jeźdźcy cywilni.

Piastowcy skupiają się dookoła b. sen. Bojki.

Onegdaj odbyło się w Mościskach zebranie delegatów „Piasta" Referat o obecnej sytuacji w Piaście wygłosił inż. Kosydarski Po referacie odbyła się dyskusja, w czasie której wszyscy delegaci w przemówieniach swych zaznaczyli solidarność z wystąpieniem senatora Bojki i jednogłośnie przystąpili do Zjednoczenia Ludowego sen. Bojki.

W przewidywaniu takiego obrotu sprawy do Mościsk wyjechał w ten sam dzień ks. Banaś. Na zebraniu, które sam zorganizował przemawiał do zebranych, jako zastępca marszałka Sejmu, Rataja, który jak się wyraził ks. Banaś, nie może przybyć osobiście, gdyż zastępuje Prezydenta Państwa.

Po podobnych informacjach przystąpił do wygłoszenia peanów na rzecz Witosa.

Przemówienie to wywołało sprzeciwy, a na ogóle nie wywołało żadnego wrażenia.

Zniesienie konfiskaty odezwy „Wyzwolenia".

Przedwczoraj u ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego przedstawiciele Wyzwolenia pp. b. poseł Bagiński oraz b. senator Kalinowski założyli protest przeciwko konfiskacie odezwy.

Minister Składkowski oświadczył, że nie znajduje podstaw do konfiskaty odezwy i konfiskatę polecił znieść.

Konfiskata dokonana była z polecenia Komisarjatu Rządu.

Na tejże konferencji przedstawiciele „Wyzwolenia" zaprotestowali przeciwko odmówieniu pozwolenia na zebrania przedwyborcze stronnictwa w Postawach i w Wilnie. Minister Składkowski oświadczył, że sprawę tę zbada, podkreślił jednocześnie, że w chwili obecnej, jako w okresie przedwyborczym nie są wymagane żadne pozwolenia na zgromadzenia w lokalach zamkniętych.

Groźny pożar we Lwowie.

Onegdaj we Lwowie wybuchł groźny pożar w składzie benzyny i nafty. Pożar szybko ogarnął cały magazyn i począł przedostawać się do innych skrzydeł posesji. Katastrofa groziła całej ulicy. Dzięki szybkiej akcji ratowniczej, po zabezpieczeniu zagrożonych budynków, w ciągu godziny pożar ugaszono. Według dochodzeń policji, bezpośrednio przed pożarem przybył do składu jakiś osobnik, który zapaliwszy papierosa, płonącą zapałkę rzucił do bańki z naftą i szybko oddalił się. Policja wdrożyła poszukiwania tajemniczego podpalacza.

Niezwykły „gość" w Łodzi.

Aresztowanie światowej sławy włamywacza.

W piątek liczni przechodnie przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi byli świadkami niezwykłej sceny.

Do wytwornie odzianego młodzieńca z monoklem w oku podeszło kilku panów, którzy zatrzymali go, poczem jeden z nich wyrwał mu z ręki skórzaną walizkę. Młodzieniec chciał się rzucić do ucieczki, w tejże jednak chwili założono mu na ręce sprężynowe kajdanki. Następnie wszyscy wraz ze skutym elegantem wsiedli w taksówkę, którą odjechali.

Nietrudno się domyśleć, że owi panowie byli wywiadowcami policji śledczej. Aresztowany zaś został przez nich nielada przestępca, bo sławny w całej Polsce złodziej-włamywacz mieszkaniowy najniebezpieczniejszy wśród wszystkich złoczyńców tej kategorji 26-letni Wacław Siwa.

Dzieje tego niezwykłego przestępcy przedstawiają się wręcz sensacyjnie. Urodził się w Poznaniu, w którem to mieście zamieszkiwał stale na przedmieściu. Karjerę złodziejską rozpoczął bardzo wcześnie, przyczem specjalnością jego stały się włamania do mieszkań. Siwa był w pełnem znaczeniu złodziejem wielkoświatowym. Elegancki, o wykwintnych manierach, ujmującej powierzchowności, podawał się za arystokratę zagranicznego, co przychodziło mu z tem większą łatwością, iż znał świetnie kilka języków europejskich. W ten sposób znajdował dostęp do najwytworniejszych i najbogatszych towarzystw, przedewszystkiem zaś mieszkań ludzi bogatych po to tylko, by rozejrzawszy s w sytuacji, mógł następnie dokonać włamania.

Siwa wyjeżdżał na gościnne występy do wszystkich większych miast kraju. — Dwa razy chwytany na robocie, odsiedywał karę półtora roku i 16 miesięcy więzienia. Stawiony przed sądem i osądzony w więzieniu poznańskiem po raz trzeci uciekł, zmyliwszy czujność dozorców. Od tego czasu poszukiwany był bezskutecznie przez policję całej Polski, aż dopiero wywiadowcom łódzkim przypadło w udziale aresztowanie niebezpiecznego włamywacza.

Dwaj wyżsi funkcjonarjusze Banku Gospodarstwa Krajowego pozostaną nadal w areszcie.

Sąd apelacyjny rozpoznawał skargi incydentalne adw. Mażewskiego, radcy prawnego B-ku Gosp. Krajowego i Władysława Muszyńskiego prokurenta tegoż banku.

W obu skargach, odrzuconych przez Sąd Okręgowy oskarżeni, funkcjonarjusze banku, przebywający obecnie w areszcie, prosili o zmianę środka zapobiegawczego.

W obu wypadkach Sąd pozostawił w mocy dotychczasowy areszt.

Szczęśliwszym był p. Józef Okurowski nacz. Urzędu Skarbowego w Ostrołęce, będący w tem samem co tamci położeniu.

Sąd zdecydował zamienić mu areszt na 5 tysięcy zł. kaucji.

Krakowska pracownia psychotechniczna.

Od początku 1927 r. czynną jest pracownia psychotechniczna przy Miejskiem Muzeum Przemysłowem w Krakowie, która postawiła sobie za cel badanie zdolności zawodowych wśród młodzieży szkolnej, uczęszczając do szkół powszechnych i zawodowych.

Pracownia zaopatrzona jest w odpowiednie przyrządy i testy, pozwalające ocenić wrodzone właściwości psychiczne i fizyczne badanych. Dotąd zbadano około 1000 osób. W bieżącym roku szkolnym Państwowa Szkoła Przemysłowa w Krakowie wprowadziła badanie psychotechniczne, jako obowiązkowe dla nowowstępujących do Szkoły. Pracownię psychotechniczną subwencjonuje wydatnie gmina m. Krakowa, oraz Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie, która interesuje się żywo rozwojem tej gałęzi badań. Kierownikami pracowni są: doc. dyr. inż. Bron. Biegeleisen, oraz dr. fil. i med. Władysław Medyński.

Z Piotrkowa i okolicy.

Co słychać w Niechcicach?

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Niechcice, 15 grudnia 1927 r.

Bujnie kwitnąca praca oświatowa w każdej formie jest zdrowym i wielce pożądanym objawem w życiu naszego ogółu; jest zwłaszcza potrzebną w obecnej chwili, w życiu państwa niepodległego i zaniedbanego narodu, jakim jest nasz naród. Sprawa ta na tutejszym gruncie jest piekącem zagadnieniem chwili.

Jednak tylko jednostki z pośród tutejszego ogółu rozumieją konieczność tej pracy i z poświęceniem ją prowadzą. Przeszkodą w tej akcji jest brak poparcia ze strony inteligencji miejscowej, która zdaje się, nie rozumie potrzeby istnienia organizacyj i instytucyj oświatowo-kulturalnych i wychowawczych. Jednostki z grona nauczycielstwa niechcickiego, nie zrażając się wielkiemi trudnościami, prowadzą tą szlachetną pracę pozaszkolną. Dzięki usilnym zabiegom kierownika tutejszej szkoły powstało koło młodzieży, prowadzące wytężoną pracę oświatową, m. in. czytelnię P. M. S.; są w organizacji ochrona i posterunek pocztowy.

Wielkim utrudnieniem w pracy społecznej na tutejszym gruncie jest brak pomieszczeń, bieda rolników i robotników miejscowych, licho zarabiających, bierność ogólna i ciemnota. Roboty więc jest dla wielu, wielu pracowników zbożnych!

Wstyd też wielki, iż tutejsi robotnicy, zorganizowani niby, nic nie dają o swoje i młodzieży dobro: nie mają ani lokalu na zebrania, czy przedstawienia, czy też czytelnię, bez których to urządzeń nikt nie może i nie powinien się obywać, a całą «rozrywkę» mieć w wódce, plotkach, awanturach i t. p.

Piekącą wprost koniecznością jest ochronka dla licznej dziatwy przedszkolnej, wałęsającej się bez należytej opieki; nasza młodzież i starsi potrzebują oświaty i godziwej rozrywki, czego w dostatecznej mierze

Nowe prawo rzemieślnicze.

Z dniem 15 grudnia 1927 weszła w życie Polska Ustawa Przemysłowa stając się jednolitem prawem przemysłowem dla całego Państwa.

Ustaawa ta obejmuje również i rzemiosło, któremu poświęcony jest dział IX całkowicie, oraz szereg artykułów z działów pozostałych.

Z dniem 15 grudnia przestają obowiązywać dotychczasowe prawa przemysłowe, a więc: Rosyjska Ustawa o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym; postanowienia Księcia Namiestnika Królewskego z 1816 r. (powyższe obowiązują na terenie b. zaboru rosyjskiego); Niemiecka Ustawa Przemysłowa z 1859 r. wraz z późniejszemi zmianami, obowiązująca na terenie b. zaboru niemieckiego; Austryjacka Ustawa Przemysłowa z 1859 r. wraz z późnejszemi zmianami, obowiązująca na terenie b. zaboru austryjackiego: Węgierska Ustawa Przemysłowa z 1884, obowiązująca na polskich obszarach Spisza i Orawy.

Zamiast pięciu wymienionych ustaw, cały polski przemysł i rzemiosło ujęte zostają w ramy jednej ustawy. Wyjątek stanowi Górny Śląsk który dopiero uchwała Sejmu Śląskiego zadecyduje, czy i kiedy nowe polskie prawo przemysłowe ma wejść w życie na terenie województwa śląskiego.

Wprowadzenie jednolitej ustawy posiada dla polskiego rzemiosła pierwszorzędne znaczenie. Rzemieślnik warszawski przerzucony na grunt Ponania, czy Lwowa (lub odwrotnie) nie będzie się czuł skrępowany nieznanemi mu prawami, uniemożliwiającemi mu wogóle pracę. Pozatem niezadługo da się zauważyć różnicę pod względem wzajemnych stosunków organizacyjnych. Wprawdzie dziś mówi się często, iż wszyscy polscy rzemieślnicy ,to jedna rodzina, lecz... i w rodzinach różnie bywa.

Różnorakie ustawy połączone z różnemi dawniej ustrojami politycznemi wytworzyły odrębne typy rzemieślników i ich organizacji. Tak dalece różne, iż, mimo usunięcia dawnych granic politycznych, członkowie rodziny z trudem usiedzą przy jednym stole. Nowe prawo, ujmujące w jedne ramy całe polskie rzemiosło, przyczyni się do zatarcia tych różnic i ono to dopiero scementuje rodzinę. Nie odrazu, z czasem..

— Nowa ustawa nie idzie całkowicie po myśli rzemieślników. Z ich punktu widzenia ma ona nawet bardzo poważne wady. O usunięcie ich organizacje rzemieślnicze walczyły uporczywie przez lat kilka — daremnie !

Z przyczyn różnorakich rząd tylko częściowo zadośćuczynił opinji rzemieślników. Do zasadniczych wad ustawy zaliczamy w pierwszym rzędzie zbyt małe zaufanie do umiejętności stanowienia rzemieślników o swoich sprawach, zbyt krępującą kontrolą urzędniczą. Pozatem, specjalnie na terenie b. zaboru rosyjskiego, nowa ustawa narazi rzemiosło polskie na zalew ze strony żydowskiej tandety.

Moglibyśmy wyliczyć jeszcze długi szereg podobnych błędów, które niekorzystnie odbiją się na przyszłym bycie rzemiosła. Lecz nowa ustawa ma również i zalety, z których wymieniamy obowiązkowość świadectwa uzdolnienia zawodowego, ograniczenia w kształceniu młodzieży terminatorskiej, zastrzeżone tylko dla mistrzów rzemieślniczych itd.

Jak każde dzieło rąk ludzkich ustawa nie może być rzeczą doskonałą. Ta może nawet ma więcej stron ujemnych, niż dodatnich. Lecz ustawa jest prawem, a więc podlegniemy jej z całą lojalnością. Walczyliśmy wszelką, nawet najostrzejszą bronią, gdy była jeszcze możliwość wywalczenia zmian na lepsze. Obecnie musimy myśleć jedynie o możliwie najwygodniejszem ułożeniu się w ramach nowej ustawy, o wydobyciu z niej najwięcej dobra dla rzemiosła. Nie znaczy to, abyśmy mieli zaniechać wszelkich możliwych starań w sprawie zmiany punktów ustawy, naszem zdaniem, niewygodnych, lub zgoła szkodliwych. Lecz na to przyjdzie czas i znajdą się siły.

Tymczasem pracujemy nad przeszeregowaniem armji rzemieślniczej i ustawieniem jej odpowiednio do wskazań nowego prawa rzemieślniczego. Praca ogromna, wymagająca dużego wysiłku organizacyjnego, obudzenia wszystkich śpiących, współdziałania rządu ze społeczeństwem rzemieślniczem, opartem na zaufaniu rządu do tego społeczeństwa i poszanowaniu jego powagi.

nie załatwi najlepszy nawet nauczyciel, bez poparcia materjalnego tych, którym «dużo dano», a którzy obojętnie patrzą na otaczającą ich nędzę umysłową pracującego ludu, którzy całą pracę oświatowo-kulturalną chcą zwalić na państwo i jego pracowników, nie rozumiejąc tej prawdy, że wychowania (nawet szkolnego) nie można całkowicie zostawiać nauczycielowi, gdyż jego wyjątkowa, nieporównana rola społeczna podlega głównie na pośrednictwie między starszem a młodszem pokoleniem.

Weźcie się panowie, wspólnie do pracy dla ludu i z ludem, a znajdziecie naprawdę radość w życiu i po sobie zostawicie wiecznotrwałą pamięć oraz dobre wspomnienie!

Prawda, piękno i dobro — to cel naszego życia! *Mon.*

KRONIKA

Niedziela 18 grudzień

Dziś: Gracjana B. W.
Jutro: Darjusza i Nemez
Wschód słońca: g. 7.03.
Zachód: g. 3.40

Ogólna.

FERJE BOŻEGO NARODZENIA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Ferje Bożego Narodzenia na wyższych uczelniach warszawskich rozpoczęły się w Uniwersytecie dn. 16 b.m. i potrwają do dn. 8 stycznia 1928 r. włącznie, na Politechnice ferje trwać będą od dnia 18 b.m. do dnia 6 stycznia 1928 r.

SIEĆ ELEWATORÓW.

Rząd zgodnie z zamierzeniami, aby politykę zbożową ująć we własne ręce i w ten sposób przeciwdziałać dysproporcji cen między zbożem krajowem a zagranicznem, jak również regulować obrót zbożowy wewnętrzny i eksport, powziął decyzję wybudowania sieci elewatorów zbożowych w okręgach produkcji czynnej.

W tym celu powołano przy ministerstwie rolnictwa specjalną komisję rzeczoznawców, która zajęła się opracowaniem projektu budowy sieci elewatorów, uwzględniając przytem następujące zasady: 1) potrzeby spożycia przez miasta i okręgi przemysłowe, 2) potrzeby zaprowiantowania wojsk, 3) potrzeby eksportu i 4) obronę producentów od wyzysku ze strony czynników spekulacyjnych.

W zależności od tego zostały zaprojektowane elewatory o typie komunalnym (konsumcyjnej), wojskowym, eksportowym i wreszcie o typie śpichrzy czyli zsypów na zboże,ześrodkowanych przy instytucjach samorządowych, organizacjach społeczno-rolniczych itp., a obsługujących produkcję.

Dla opracowania powyższego projektu departament rolnictwa delegował swoich przedstawicieli do państw ościennych, dla zapoznania się z najnowszemi urządzeniami w tej dziedzinie.

Obecnie projekt ten znajduje się już w Radzie Ministrów i czeka na zatwierdzenie.

Odpowiednie kredyty na budowę zostały wprowadzone do nowego budżetu ministerstwa rolnictwa.

WĘGLARZE SPEKULUJĄ.

Sprzedawcy węgla, niepomni zeszłorocznych represyj, znów podwyższają ceny węgla w detalicznej sprzedaży według własnego widzimisię, powołując się na cigłe podwyżki u hurtowników.

Ponieważ podwyższanie obecnie cen węgla jest nietylko niepożądane, ale i nieuzasadnione, władze administracyjne znów przystąpią do energicznego zwalczania lichwy węglowej karząc dotkliwemi grzywnami, a nawet aresztem niesumiennych handlarzy węgla.

Moratorjum wekslowe kończy się.

W dniu 31 grudnia br. kończy się moratorjum dla zobowiązań wekslowych przedwojennych.

Przewalutowanie odbywać się będzie według stawek 13 — 14 procent.

O ile moratorjum nie zostanie przedłużone, kupcy i przemysłowcy staną wobec wielkich trudności, które mogą zachwiać niejednem przedsiębiorstwem.

Urlopy świąteczne dla wojskowych.

Władze wojskowe wydały zarządzenia, w myśl których w dniu 24 bm. urzędowanie trwać będzie do godz. 12, zaś 25, 26 i 1 stycznia 1928 roku wolne są od zajęć.

Urlopy dla wojskowych udzielane będą w dwuch kolejkach a mianowicie od 22 — 27 grudnia wł. i od 29 grudnia do 3 stycznia wł. wliczając w powyższe także dni jazdy.

Ilość urlopowanych może wynosić do 50 proc. oficerów i pracowników cywilnych, oraz 10 procent szeregowych danej formacji.

O WYPŁATĘ DODATKÓW DLA EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydjum zarządu Związku emerytów państwowych złożyło radzie ministrów i p. p. ministrom skarbu i komunikacji memorjał w sprawie uproszczenia wypłaty dodatków pracownikom czynnym i emerytowanym za czas po 1 stycznia r. 1928.

Dotychczasowy sposób obliczania i wypłaty przysparzał wiele pracy i kosztów izbom skarbowym.

Zarząd związku emerytów pragnąc uprościć system obliczania dodatku mieszkaniowego i zasiłku wyrównawczego proponuje aby rząd za pierwszy kwartał 1928 roku wypłacił jedno miesięczne pobory, tytułem dodatku drożyźnianego, zarówno czynnym pracwnikom, jak emerytom, oraz wdowom i sierotom po nich.

Łódzka.

Zmniejszenie djet członkom powiatowych władz samorządowych.

Wydział Powiatowy, biorąc pod uwagę z jednej strony konieczność częściej zwoływania posiedzeń władz samorządowych, z drugiej zaś — koszty z tem związane — postanowił wnieść na najbliższe posiedzenie Sejmiku wniosek o zmniejszenie d j e t pobieranych przez członków tak Wydziału Powiatowego, jak również Sejmiku i poszczególnych komisyj do 5 zł. za posiedzenie.

Tomaszowska.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDÓW W TOMASZOWIE.

W dniu onegdajszym odbyło się w lokalu własnym walne zebranie członków Zw. Rzemieślników Żydów z udziałem prezesa łódzkiego Związku p. Borynansa i ławnika wydziału administracyjnego magistratu łódzkiego p. Joela.

Zebrani w ilości około 400 osób, po uchwaleniu jednogłośnie dla prezesa Związku Dr. Rotenberga votum zaufania przyjęli następującą rezolucję:

1) Umowa jaka była zawarta pomiędzy radnymi 16-tki pozostaje w mocy.

2) Pierwsze miejsce, które otrzyma się w magistracie należy do przedstawiciela Zw. Rzem. prezesa O. Rotenberga. Drugie miejsce należy do kupców sjonistów, przyczem O. Rotenberg otrzymał carte-blanche wyboru jednego z 2 otrzymanych miejsc. Zebrani powyższą rezolucję przyjęli jednogłośnie przyczem nikt nie wstrzymał się od głosowania.

NIEWDZIĘCZNY SUBLOKATOR.

W dzisiejszych ciężkich czasach „głodu mieszkaniowego wynalezienie odpowiedniego locum przedstawia trudności prawie nie do przezwyciężenia. Ludziska, posiadający mieszkania, wykorzystują tę konjunkturę i za drogie pieniądze pakują sublokatorów gdzie się da. Podobnież uczyniła i Józefa Pączkowska, zam. przy ul. Ujezdzkiej 4. Posiadając 2 malutkie pokoiki i kuchnię, do jednego z nich wpakowała jako sublokatora Stanisława Molendę. A nic nie wiedząc o jego niejasnej przeszłości w zupełności mu ufała, pozostawiając nieraz mieszkanie pod jego opieką.

Srodze się jednak zawiodła... — Dnia onegdajszego Pączkowska pozostawiła mieszkanie pod opieką Molendy, a sama wyszła po sprawunki do miasta.

Molenda wykorzystując łatwowierność swej gospodyni, podczas jej nieobecności próżnił szuflady i szafy i ulotnił się z różnego rodzaju rzeczami, wartości 400 zł., w niewiadomym kierunku. Poszkodowana zameldowała o powyższem policji, która za nieuczciwym sublokatorem prowadzi poszukiwania.

ZASZEDŁ „NA JEDNEGO“ I CO Z TEGO WYNIKŁO?

Jan Sobolczyk, rolnik ze wsi Wiaderno gm. Golesze, pow Piotrkowskiego, przyjechał dnia onegdajszego na targ do Tomaszowa.

Po nadspodziewanie korzystnej dla niego sprzedaży przywiezionych produktów, postanowił pójść „na jednego“. Udał się więc do restauracji przy Pl. Kościuszki, konia zaś z wozem pozostawił bez opieki na ulicy.

Po „jednym“ nastąpił prawdopodobnie i 2-gi i 5-ty i 6-ty, co potrwało siłą rzeczy nieco dłużej. Koń tymczasem „zniecierpliwiony“ zbyt długiem czekaniem na swego pana zawędrował aż na ul. Krzyżową gdzie zajechał do jednej z bram.

Gdy Sobolczyk po „jednym“ wyszedł na ulicę nie ujrzał już konia i wozu, a podejrzewając kradzież zameldował o powyższem policji.

Lecz gdy wszystko wyszło na jaw, Sobolczykowi spisano protokuł za pozostawienie konia bez opieki.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

W szerokich kołach zawodowych złodziei tomaszowskich dużą popularnością i wzięciem cieszył się »mistrz kunsztu złodziejskiego« 28-letni Jan Dziubałtowski, zajmujący w hierarchji złodziejskiej naczelne miejsce. Dziubałtowski gardził wszelkiego rodzaju kradzieżami drobnemi—specjalnością jego były włamania.

W swoim czasie podawaliśmy o ujęciu przez policję w Tomaszowie sprawców włamania u p. Kapuścińskiej, Jana Dziubałtowskiego i Jana Lisa. Podczas eskortowania ich do miejsca, w którem rzekomo miała być ukryta skradziona kasetka, Dziubałtowski, odznaczający się dużą siłą, przerwał nadwyrężone, jak się okazało, kajdany i zbiegł. Pościg natychmiast za nim zarządzony nie dał żadnych rezultatów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Dziubałtowski został powtórnie ujęty. Przesłano go do dyspozycji Sędziego Śledczego w miejscu.

Gruźlica - jako choroba społeczna.

Jedną z największych bolączek społecznych jest gruźlica. Groźną jest ta choroba przedewszystkiem dlatego, że większość jej ofiar rekrutuje się z pośród młodzieży — kwiatu społeczeństwa, powtóre zaś dlatego, iż choroba ta jest nader zaraźliwą i znajduje w organiźmie ludzkim podatne podłoże dla swej niszczycielskiej pracy.

Z tych względów jednym z najbardziej doniosłych zadań kulturalnego społeczeństwa, dbałego o byt obywateli, jest racjonalna organizacja walki z tą chorobą. Celem tej walki zorganizowanej jest stworzenie takich warunków, aby możliwość zarażenia się gruźlicą była najbardziej wykluczona.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż gruźlica czyni największe spustoszenia wśród klasy roboniczej, a to ze względu na niedostatek w tej klasie panujący. Przedewszystkiem wchodzi w grę kwestja mieszkaniowa. Normalnym zjawiskiem w tej klasie jest skupienie znacznej liczby osób w jednym, ciasnym, niewentylowanym pokoju służącym często jednocześnie i do celów zarobkowych — jako warsztat pracy.

Drugim czynnikiem, ułatwiającym infekcję śród robotników jest liche odżywianie — przeważnie tylko chlebem i kartoflem (i to w niedostatecznej ilości). O mięsie i nabiale tam przeważnie niema mowy. Wreszcie dochodzi, jako przyczyna łatwego zapadania na gruźlicę, licha odzież, niedostateczna ochrona przed wilgocią i zimnem.

Do tego należy dodać nizki poziom kulturalny, brak zrozumienia najelementarniejszych zasad higjeny (plucie na pdłogę, używanie wspólnych naczyń i t. d.) — co wszystko stwarza podatny grunt dla infekcji.

Nie mały wpływ mają też warunki pracy i rozpoczęcie zarobkowania w zbyt młodym wieku.

Nie o wiele korzystniejszy stan pod względem oporności na gruźlicę znajdujemy w klasie inteligencji pracującej.

Nauczycielstwo, pracujące ciężko w nieodpowiednio urządzonych gmachach szkolnych, licho za swą pracę wynagradzane, płaci rok rocznie pokaźną daninę gruźlicy.

Ten sam przejaw zauważa się w sferach urzędniczych, pracujących cały dzień bez ruchu, przy biurku, często w nieodpowiednich, źle lub wcale nie wentylowanych lokalach urzędujących, czy też biurach prywatnych.

Nie jest również wolną i wieś od tej choroby; choć może tam czystość powietrza wstrzymuje pochód gruźlicy, to jednak ma łoroloność, a co za tem idzie skąpe i nieodpowiednie odżywianie się i zupełne już nie przestrzeganie kardynalnych zasad higjeny — stwarza podatny grunt dla gruźlicy.

Zdawałoby się więc, iż jedynie warstwy zamożne wolne są od tej klęski, lecz jest to tylko złudzenie. O ile chodzi o mieszkańców miast, to wydelikacony organizm tych warstw, przeważnie podważony niewątpliwym trybem życia, nieraz mało odporny, też pada ofiarą gruźlicy.

Oficjalna statystyka uplastycznia nam ten opłakany stn rzeczy, podając, iż w Polsce rocznie umiera 70.000 ludzi na gruźlicę.

Już ten krótki zarys wykazuje, iż społeczeństwo, które czy to zupełnie nie stanęło do walki z gruźlicą, czy też źle tę walkę zorganizowało, musi się liczyć ze stałym osłabianiem swej zdolności obronnej i wytwórczej.

Do walki więc z gruźlicą muszą stanąć wszyscy: państwo, samorządy i, przede wszystkiem, samo społeczeństwo.

Walka ta musi płynąć dwoma korytami, a więc w kierunku opieki nad niemowlęciem i młodzieżą szkolną przez urządzanie i popieranie takich instytucji, jak „kropla mleka“, żłobki, kolonje letnie dla dzieci i t. d., i w kieruku zwalczania zdeklarowanej gruźlicy przez otwieranie „przychodni przeciwgruźliczych“, gdzie, oprócz leczenia udzielane są chorym i porady, jak uchronić swe otoczenie od infekcji.

Walka ta, jak i każda inna, wymaga dużych funduszów; obowiązkiem więc każdego kulturalnego i miłującego kraj swój obywatela jest czynnie poprzeć wszelkie usiłowania w tym kierunku idące.

W szczególności warstwy zamożne, których dobrobyt jest wynikiem zbiorowej pracy wszystkich obywateli państwa, winny przodujące w tej walce zająć miejsce.

D-r. Fabian Lewit.

ZAWODOWY ŻEBRAK - ALKOHOLIK NA GOSCINNYCH WYSTĘPACH w TOMASZOWIE.

Wilhelm Bachman, lat 58 zam. w Zgierzu, był kiedyś człowiekiem dość zamożnym. Posiadał on dwupiętrowy dom i duży plac. Jednakże wskutek niepowodzeń rodzinnych, po śmierci żony i dwóch córek, oddał się nałogowi picia. Nałóg ten zamożnego niegdyś człowieka, doszczętnie zrujnował. Za długi sprzedano mu posiadaną przezeń nieruchomość i plac, jdmu zaś zostało się w całym majątku 2.000 zł., które w niedługiem czasie również przepił. Nie mając z czego się utrzymywać zaczął żebrać, uzbierane zaś pieniądze przepijał. Gdy nakoniec w Zgierzu za awantury po pijanemu został skazany na 2 tygodnie aresztu, przyjechał do Tomaszowa, gdzie nadal uprawiał swój proceder.

Dnia onegdajszego za wywołanie na ulicy po pijanemu awantury i zaczepianie kobiet został on osadzony w areszcie.

Piotrkowska.

Zebranie. W dniu dzisiejszym o godzinie 17 (5 po południu) odbędzie się roczne zebranie rodzicielskie w I Gimnazjum Państwowem im.Bolesława Chrobrego.

DZISIEJSZY KONCERT.

Zapowiedziany na dzisiaj koncert religijny w kościele po-Pijarskim (o godz. 4-ej po poł.) wzbudził silne zainteresowanie.

Jak już pisaliśmy będzie to pierwszy w Piotrkowie koncert tego rodzaju urządzony z wielkim nakładem starań i kosztów.

Udział wezmą: artysta opery warszawskiej A. DOBOSZ, śpiewaczka opery warszawskiej J. ORŁOWSKA Chór Moszczenicki pod dyrekcją p. E. Reslera, orkiestra Gimnazjum Państwowego pod dyr. p. W. Celejowskiego, p. W. Celejowski - skrzypce solo, p. W. Rudicz - akompanjament

Koncert rozpocznie się **punktualnie** o godz. 4-ej. Programy na miejscu. Dobrowolne ofiary na rzecz kościoła można składać przy wejściu.

Należy tu podnieść z całem uznaniem godną podziwu energiczną inicjatywę tak cenionego i powszechnie lubianego u nas kapłana, Ks. Kano**nika Prof. Wiktora Potrzebskiego, który z wielkim trudem zorganizowa**ł dla wiernych ten koncert.

O koncercie tym pisze nawet prasa warszawska.

CHOROBA KS. PRAŁATA WŁODZIMIERZA JASIŃSKIEGO.

Jak dowiadujemy się ze smutkiem — Rektor Seminarjum Duchownego w Łodzi, a przedtem dziekan Piotrkowa i proboszcz par. Św. Jakóba w Piotrkowie, Ks. Prałat Włodzimierz Jasiński zaniemógł, co spowodowało wyjazd jego do Zakopanego na miesięczną kurację.

ODCZYT KS. KAN POTRZEBSKIEGO.

W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej p. poł. w sali Związku „Praca" na Bugaju, wygłosi odczyt Ks. Kan. Potrzebski.

Odczyt urządzony jest staraniem Koła Zjednoczenia Polskiej Młodzieży „Orlę" — Wstęp wolny.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W dniu 15 b.m. odbyło się krótkie posiedzenie Rady Miejskiej, na którem wybrano 2-ch członków i 2 zastępców do Okręg. Komisji Wyborczej oraz po 3 członków i po 3 zastępców do 19 komisji wyborczych.

ZDROWOTNOŚĆ POWIATU.

Szkarlatyna czyli płonica, której ogniska pojawiły się jesienią w wielu miejscowościach powiatu obecnie poczyna ucichać.

W znacznej mierze możemy zawdzięczać ten dodatni objaw masowym szczepieniom, którym ludność nasa naogół chętnie poddaje się.

Szczepień tych dokonano w powiecie piotrkowskim 3056, z tej liczby przypada największa liczba na Gorzkowice, w których zaszczepiono przeszło 400 dzieci. Obecnie szczepienia przeprowadzane są w Drużbicach. gdzie będzie zaszczepionych około 400 dzieci. Nawet w tak stosunkowo niewielkiej wsi jak Longinówka zaszczepiono 153 dzieci. Przez szczepienia ochronne przeszły już następujące miejscowości:

Barkowice, Golesze, Milejów, Gościmowice, Kisiele, Psary, Bogusławice Komorniki, Gajkowice, Kosów, Brudaki Wolbórz Moszczenica Srock Rzeczków, Krzykowice, Ręczno, Baby Zwierzyniec Longinówka, Słostowice i Drużbice.

Walka z tą ciężką chorobą dziecinną byłaby o wiele skuteczniejszą oczywiście, gdyby była możność izolowania chorej dziatwy w szpitalu dla zakaźnych. Niestety w Piotrkowie brak szpitala epidemicznego utrudnia sytuację; z tem większą przeto energją poczęto stosować szczepienia ochronne i przekonano się, że nawet jednorazowe szczepienie w znacznym stopniu uodparnia młodzież, ewentualnie, w najgorszym razie choroba przechodzi bardzo lekko, nie wywołując komplikacji.

Należałoby więc, aby ludność zgłaszała się jaknajliczniej do szczepień ochronnych bowiem epidemja nie ucichła jeszcze w zupełności.

PRZEWODNIK TATRZAŃSKI.

Na gólne żądanie piotrkowskiej publiczności w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zostanie powtórzona przez sekcję dramatyczną T-wa śpiewaczego „Lutnia" znakomita krotochwila p.t. „Przewodnik Tatrzański". Po przedstawieniu zabawa taneczna.

NASZE POWIEŚCI.

W tych dniach rozpoczniemy druk nowej powieści w codziennym odcinku. Będzie to tłomaczenie znakomitej powieści angielskiej p. t. „Żywy Testament" H. Ridera Haggarda tłomaczonej przez T.P. Natomiast autoryzowany przekład z francuskiego powieści p. t. „Nad piękną Rzeką" damy w tygodniowym dodatku powieściowym po 8 stron w każdą niedzielę. Będą to oddzielne arkusze z których potem czytelnicy będą mieli całą książkę.

Nasi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie po ukończeniu druku okładkę.

Przypominamy o ogłoszeniach do świątecznego numeru, które będziemy przyjmowali tylko do środy 21 b.m. włącznie.

„CZARY" Na doskonałej komedji „Podpory tronu" z niezrównanymi Patem i Patachonem w rolach głównych publiczność bawi się świetnie. Na scenie komiczno-ekscentryczny duet Eddi i Theo cieszy się powodzeniem, nadto występuje znana wodewilistka Ida Erwestówna w swym oryginalnym programie (faktycznie, oryginalne są życzenia pod adresem zmarłej teściowej, aby ziemia ciężkę jej była i aby więcej z niej nie powstała....) Pełna temperamentu Erwestówna świetnie wykonała piosenkę „Pajacyk", a następnie na bis „Gdy Ferdek na harmonji gra. To też zasłużone oklaski są odpowiedzią publiczności na każden występ Idy Erwestówny.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne zgłoszone w tygodniu L. 50 1927 r. (od dnia 4 grudnia do dnia 10 grudnia br.) w m. Piotrkowie: dur brzuszny zgony 2, płonica zachorowań 1, błonica zachorowania 2, gruźlica zgony 2.

J. H. Rosny.

Połowiczny morderca.

— Nie!... — zaprzeczył rzeźbiarz Meleandres w chwili, gdy Jaques Villemard chciał mu wyrazić cel swój wizyty. — Proszę nic nie mówić, zanim mnie pan nie wysłucha... Muszę to panu powiedzieć... Może to zmieni pańskie uczucia... Ale w każdym razie to, co panu powiem, musi zostać między nami... Czy pan mi przyrzeka ?

— Przyrzekam... — odparł zdziwiony Villemard.

— A więc... Ta historja zdarzyła się przed dwudziestu pięciu laty... Byłem wówczas w pańskim wieku i spędzałem urlop na wsi z jednym z mych przyjaciół... Przypuśćmy, że się nazywał Wilhelm. Nie byliśmy wprawdzie stworzeni dla siebie ale ostatecznie przecież przyjaźń nie musi koniecznie polegać na wzajemnej sympatji.

Powodem naszego zbliżenia była dawna przyjaźń naszych rodów a po zatem razem spędziliśmy dzieciństwo, nic więc dziwnego, że przyzwyczailiśmy się do siebie... Wilhelm nie był w gruncie rzeczy złym człowiekiem, lecz czasami wykazywał bardzo wiele arogancji, był impulsywny, a nawet niebezpieczny, gdy oddawał się pewnym namiętnościom.

Mieszkaliśmy pod jednym dachem, gdzie pielęgnowała nas gospodyni z matczyną troskliwością i wszystko układało się doskonale aż do chwili, gdy na horyzoncie ukazała się Arletta, córka pewnego pułkownika, stołującego się również w naszym pensjonacie.

Arletta — była cudowną kobietą — przystojna, elegancka i młoda.

Zakochałem się w niej z pierwszego wejrzenia.

Ale nieszczęście chciało, że mój przyjaciel również się w niej zakochał.

Zostaliśmy więc — rywalami !

Wilhelm odrazu mógł się przekonać, że nie może liczyć na powodzenie. Arletta inaczej mnie traktowała a na Wilhelma nie zwracała wcale uwagi, nie czując do niego nic, prócz odrazy i odrobiny strachu.

Wilhelm nie chciał jednak zrezygnować. Wręcz przeciwnie, wytężał siły coraz bardziej, by przypodobać się Arletce i jednocześnie w stosunku do mnie okazywał otwarcie swą nienawiść.

Właściwie godzien był spółczucia i litości, ale postępowanie jego wzbudziło we mnie również uczucie gniewu. A zresztą, nie robiłem mu żadnej krzywdy — gdyby bowiem mnie nawet nie było, Arletta nie zostałaby nigdy jego żoną.

W dodatku pułkownik patrzał na niego również krzywem okiem i nie przemówił doń ani razu.

— — —

Taki był stan rzeczy, gdy pewnego dnia urządziliśmy wycieczkę do pobliskich jezior. Przyznaję, że poszedłem wówczas niechętnie. Wilhelm zmusił mnie do udania się z nim i ze względu na mój słaby charakter nie mogłem mu się sprzeciwić.

Stanęliśmy na brzegu głębokiego jeziora. Fonure otoczenie nadawało jeszcze więcej zgrozy czarnej, brudnej wodzie. Jeziora w tej okolicy nie cieszyły się zbyt szczęśliwą opinją, gdyż na tem miejscu rozgrywały się już niejednokrotnie najstraszliwsze sceny.

Lubię takie widoki, zatrzymałem się więc w głębokiem zamyśleniu.

Obserwowałem strome brzegi, nieruchomą taflę wodną i ogarniały mnie powoli senne marzenia, gdy nagle silny wstrząs wyprowadził mnie z zadumy.

W pierwszej sekundzie miałem wrażenie, że wpadam do wody. Dziś jeszcze nie wiem naprawdę, w jaki sposób utrzymałem się na brzegu.

Wilhelm napadł na mnie znienacka... Rozpoczęła się szalona walka na samym brzegu jeziora. Byłem od niego silniejszy. Po chwili leżał u mych stóp.

W tej chwili ogarnęła mnie dzika wściekłość. Myśl, że ten człowiek chciał mnie zgładzić, wywołała w mej duszy pragnienie zemsty.

— Rzucić go do wody!...

Leżał bezsilny. Czuł, że jest zgubiony.

— Litości!... — błagał. — Byłem szalony !...

Nie słyszałem, co do mnie mówi. Jednem kopnięciem zepchnąłem go do jeziora.

Drżałem z wielkiego zdenerwowania. Czyn mój wydawał mi się zupełnie naturalny. Nie żałowałem. Zdrajca został sprawiedliwie ukarany.

Już chciałem odejść, gdy postać jego wypłynęła na powierzchnię wody. Trzepotał bezsilnie rękoma, skrępowany ubraniem. Nie umiał pływać.

Nikt nie zna siebie... Gdy go ujrzałem, co się we mnie stało... Zrodziła się we mnie myśl przebaczenia, wyratowania go z wody...

Szybkim ruchem zrzuciłem marynarkę, wybrałem odpowiednie miejsce i wskoczyłem do jeziora.

Byłem doskonałym pływakiem, udało mi się go złapać i wyciągnąć na brzeg.

— — —

Po skończeniu opowiadania Meleandres zamilkł i skierował wzrok na bladą twarz swego gościa.

Po chwili rzekł:

— Co pan teraz sobie o mnie pomyśli?... Proszę pamiętać, że o mało nie stałem się zbrodniarzem...

— Wiem... Ale... — odparł Jaques. — Potem postąpił sam jak bohater...

— Tak... Ale pan jeszcze nie wie całej prawdy....

— Wiem, wiem... — rzekł młodzieniec, spuszczając głowę. — Mój ojciec przed śmiercią odpowiedział mi wszystko...

— I mimo to trwa pan przy swej prośbie, która sprowadziła pana do mnie?...

— Tak... — odrzekł Jaques. — Jeżeli tylko pan uważa, że godny jestem pańskiej córki...

Maleandres wyciągnął doń rękę.

— Proszę... Może pan pójść do niej

UZUPEŁNIENIE.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości, dotyczącej ruchu extra - pociągów w. okresie przedświątecznym, dodajemy:

Pociąg Nr. 3 przychodzi z Warszawy do Piotrkowa o godz. 21 min. 48, odchodzi 21 min. 56.

Przychodzi do Zakopanego o godz. 7 min. 25 rano dnia następnego.

Pociąg Nr. 4 wychodzi z Zakopanego o godz. 18 min. 16, przychodzi do Piotrkowa o godz. 5 min. 4 dnia następnego.

BRAK KULTURY.

Zdumiewający brak kultury wykazuje część publicznośoci, bywającej na poczcie piotrkowskiej.

Staraniem p. Naczelnika Piotrowicza przy okienkach pocztowych zostały zawieszone na ładnych jedwabnych sznurkach zielonych ołówki do użytku publiczności.

Niestety! Wkrótce przekonano się, że sznurki w sposób dosyć skomplikowany z wysiłkiem godnym lepszej sprawy zostały poucinane.

Sprawca takiej szkody winien pamiętać, iż za czyny tego rodzaju odpowiada się der surowo przed sądem. Sądzimy, że publiczność, bywająca na poczcie, we własnym dobrze zrozumiałym interesie, zwróci w przyszłości baczną uwagę, aby tak karygodny postępek powtórzyć się nie mógł.

TYDZIEŃ ŚWIĄTECZNY W HANDLU.

W dniu dzisiejszym jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną sklepy będą otwarte od godz. 9-ej do 10-ej rano i od 1-ej do 9-ej wieczorem. Przez cały zaś tydzień bieżący godziny handlu będą przedłużone do godz 9-ej wieczorem.

NIEODEBRANE OFIARY

W piotrkowskiej administracji „Głosu Tryb." znajdują się dwie nieodebrane ofiary: 24 zł. dla dzieci po poległych legjonistach, złożone przez p. Walentego Leszczyńskiego i zł. 6 dla inwalidów, złożone przez p. K.

O ile do dnia 22 b.m. zainteresowane instytucje nie zgłoszą się po odbiór złotych 30, prześlemy Panu Prezydentowi Szmidtowi dla biednych m. Piotrkowa na gwiazdkę.

Z TARGU.

W dniu przedwczorajszym targ odbywał się już zupełnie pod znakiem zakupów świątecznych. Ceny jednak trzymały się na poziomie zeszłotygodniowym.

Dowieziono wielką ilość indorów i indyczek, które sprzedawano w cenie od 10 do 16 zł. Karpie żywe i sandacze mrożone 4 zł. za klg.; masło 5-40 do 6 zł.; jajka 23 — 25 gr., śmietana 1-80 litr, sery 80 — 1,20, zające bez skóry 6 — 8 zł. choinki 1 — 4 zł. jabłka 80 — 1,20 kg. żurawiny 80 gr. litr.

FAŁSZERZE MLEKA.

Za fałszowanie mleka zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Stanisław Szymczyk, wieś Gąski, gm. Krzyżanów, Antonina Kiełkiewicz, Zalesice, gm. Uszczyn, Marjanna Wójtowicz, Zalesice, Rozalja Budziszewska, Gałków, gm. Uszczyn, Marjanna Szymańska, Zalesice, Aniela Piechura, zalesice.

Za fałszowanie śmietany: Franciszka Jędrzejak, Kiełczówka, gm. Podolin.

Kronika sądowa.

Pies i gęsi — powodem sprawy.

W piękny jesienny dzień pani M. T. niosła obiad swemu mężowi na plac wyścigowy. W pewnym oddaleniu za nią biegł mały piesek, którego najwidoczniej nęcił smakowity zapach, wydobywający się z koszyka. Słoneczne południe, świeża jeszcze zieleń, błękitne niebo roztaczały wokół sielonkową atmosferę beztroski. W kałuży pluskało się kilka gęsi, podkreślając wiejski charakter drogi. Wszystko wokół było miłe i spokojne nagle jakieś licho skusiło pieska — widok gęsi obudził w nim napastlowe instynkta wrodzone psiemu rodowi: skoczył do gęsi. które w przerażeniu rozbiegły się z żałosnem gęganiem. Ta cicha skarga wzburzyła nerwy troskliwej ich opiekunki — uzbrojona w kij wybiegła z domu Antonina Filipkowa rzucając się w stronę psiaka. Ten — nie w ciemię bity — salwował się ucieczką. Filipkowa po daremnych wyścigach, zwróciła się ku Bogu ducha winnej M. T., obrzucając ją gradem nieparlamentarnych wyrażeń

Za czyn swój Antonina **Filipkowa Aleja Wyscigowa 6,** została skazaną na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Listy do redakcji.

Szanowny **Panie Redaktorze !**

W Nr. 283 „Głosu Tryb." ukazał się artykuł p. t. „I znowu Czerwiński" na który udzielam następującego wyjaśnienia: tłem całego zajścia była zawiść konkurencyjna, gdyż w pamiętnym dniu p. Mazelszajn stanął obok mojego auta, werbując w swoisty sposób pasażerów do siebie; pomimo zwroconej przeze mnie uwagi, Mazelszajn w dalszym ciągu nawoływał do siebie klijentów. Oburzony niedopuszczalną konkurencją niepraktykowaną wśród właścicieli autobusów stanąłem na stopniach jego auta i zażądałem kategorycznie, aby nie zabierał mi klijenteli. Nagle podbiegło trzech nieznanych mi żydów z kijami w ręku, którzy rzucili się na mnie.

Wówczas we własnej obronie wyjąłem dla postrachu rewolwer .Sposób ten okazał się znakomitym, gdyż przerażeni żydzi uciekli; przy tej sposobności pasażerowie opuścili samochód a moj konkurent rozgniewany wystosował wiadomy list do Redakcji „Głosu Trybunalskiego".

Jak z tego wynika, broń wyjąłem w rzeczywistej potrzebie, tembardziej że jako kaleka, jestem tem łatwiejszym objektem napaści ze strony różnych osobników.

Łączę wyrazy szacunku i poważania,

Jan Czerwiński.

Zawiadomienie.

Niniejszem Komitet Mieiscowy P. P. S. w Piotrkowie podaje do wiadomości, że na zasadzie uchwały z dnia 16 grudnia p. Jan Kempiński został skreślony z listy członków P.P.S. z powodu ciążących na nim zarzutów natury moralnej za:

1) nadużycia natury finansowej poczynione w Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. Polskiej oddz. w Piotrkowie i innych miejscowościach, z których miał się usprawiedliwić o czem był powiadomiony w odpowiednim czasie.

2) Za niewyliczenie się z pobranych pieniędzy w sumie zł. 95 (dziewięćdziesiąt pięć zł.) ze Zw. Zaw.Pr. Inst. Użyt. Publ. oddział w Piotrkowie, który pomimo pisemnego wezwania z prośbą o uregulowanie należnej sumy do dnia dzisiejszego nie uiścił, ani się nie wyliczył.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że legitymacja wystawiona na nazwisko KempińskiegoJana N..zostaje niniejszem unieważniona.

Komitet Miejscowy P.P.S.
w Piotrkowie.

Piotrków, dn. 17-12 1927 r.

Oświadczyny kolejarza piotrkowskiego
Do dyżurnych st. Piotrków.

Bez sygnałów, których dzwonek
Pasażerów słuch przewierca
Miłość moja z za obsłonek
Wyskoczyła z stacji serca.
Szybsza, niż bieg błyskawicy
(Klm. w minutę robi sto)
Drwiąc z przepisów i zwrotnicy
Mknie do Ciebie Pani, prosto.
Choć hamuję ją w tych czynach
Bo zapłacić mogę karę,
Po uczucia pędzi szynach,
Nie zważając na kontraparę.
Bądź mi serca zawiadowcą
Pełnić służbę chcę do zgonu,
Nie róbże mnie biedną owcą,
Wpuść mój pociąg do peronu.
Dać halt sygnał, to nie pięknie,
Więc mnie przyjmiesz, mam nadzieję
Bowiem jeszcze coś mi pęknie,
Lub się kiedyś wykoleję.

Z prasy.

NOWOŚĆ R. 1927.
Marja Dynowska.
P R Z Y G O D Y C I P U S I A.
Z 12 barwnemi ilustracjami. Cena zł. 5.

Zręczne i ładne wierszyki Dynowskiej są świetnem dopełnieniem 12 barwnych tablic, ilustrujących przygody pełnego przedsiębiorczości „Cipusia".

MARJA DYNOWSA
POLSKA W ZWYCZAJU I OBYCZAJU.
Z 10 rys. Kamila Mackiewicza.
Str. 416 .Cena: brosz. 12, —, karton 14, —

Marja Dynowska, autorka cennych prac pożyteczną książkę: „Polska w zwyczaju i cych się zasłużonem powodzeniem, książek dla młodzieży, opracowała nader ciekawą i pożyteczną książkę: „Polska w zywczaju i obyczaju", która, jak tytuł wskazuje, poświęcona jest-zobrazowaniu najważniejszych naszych zwyczajów i tradycyj narodowych.

Autorka, dla łatwiejszej orjentacji czytelnika, usystematyzowała cały obfity materjał, składający się przeważnie z urywków dzieł najpierwszych pisarzy polskich, według pór roku.

Nie sposób jest wyliczyć tu wszystkie zwyczaje i obyczaje, które autorka omawia bezpośrednio lub ilustruje dobranemi specjalnie wyjątkami, to też musimy poprzestać na zanotowaniu najważniejszych.

Z części „Zima" znajdujemy m. in. zobrazowane zwyczaje adwentowe, wigilijne, szopkę, jasełkę, polowania zimowe, zapusty kuligi, tańce, zwyczaje postne.

W rozdziale „Wiosna" — Święcone, obrzędy wielkanocne, tańce góralskie, wianki, Sobótki.

W „Lecie" — legendy o zbożach, dożynki, okrężne, bartnictwo, legendy, pieśni i zwyczaje myśliwskie.

W „Jesieni" — obrzędy i pieśni weselne obyczaje i przesądy siewne, zwyczaje pogrzebowe, zaduszki, „andrzejki".

Nadto każda część uzupełniona jest dobranemi do pory roku przysłowiami, przepowiadaniami, zarówno ludowemi — jak i ogólnemi.

Książka p. Dynowskiej, choć o charakterze antologicznym, jest jednak pracą twórczą, która polega nietylko na usystematyzowaniu materjału wedle jednej myśli przewodniej, ale przedewszystkiem na umiejętnem dobraniu go w taki sposób, by dać czytelnikowi możliwe najpełniejszy obraz całokształtu zwyczajów i obyczajów pióra najznakomitszych pisarzy — dawnych i współczesnych, tak beletrystów, jak i badaczy zwyczajów ojczystych.

Książka p. Dynowskiej, ułożona nadto żywo i barwnie, przysłuży się rzetelnie sprawie poznania obyczajów polskich, tak mało już znanych dzisiejszemu pokoleniu, i jak rzadko która może być polecona na podarunek gwiazdkowy. Ilustrował książkę świetnemi, pełnemi życia rysunkami Kamil Mackiewicz. (Przegląd Bibljograficzny. „Co Czytać" — Nr. 12 — 1927).

LEWIS CARROLI.
ALA W KRAINIE CZARÓW.
przełożyła M. Morawska
Z 9 czarnemi i 4 kolorowemi ilustr. oraz barwną okładką
KAMILA MACKIEWICZA
Str. 156. Cena zł. 6,50.

Książka Lewis Carroll — „Ala w krainie czarów" — (Alices Adventures in Wonderland) jest klasycznym utworem angielskiej literatury fantastycznej dla młodzieży.

Liczba 16 wydań w oryginale osiągniętych w ostatniem dwudziestoleciu (pierwsze wydanie ukazało się w r. 1865) w samej Anglji, świadczy dobitnie o walorach tej książki.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że i polskie dzieci będą się zachwycały pełną humoru i werwy fabułą, parodoksalnemi przygodami małej Ali, która dostała się do prawdziwego kraju dziwów, czarów i niezwykłości. Jeżeli chodzi o wartość książki — to, dzięki wielu głębokim myślom i spostrzeżeniom, podawanym umysłowi dziecięcemu w dostępnej szacie bajki, można postawić ją bodaj obok słynnych na całym świecie, w opracowaniach dla młodzieży, „Podróży" Gulliwera.

Książkę ozdobił tryskającemi wprost humorem i werwą rysunkami Kamil Mackiewicz, ilustrując treść książki 9 rycinami czarnemi, 4 kolorowemi i barwną okładką. (Przegląd Bibljogr. „Co czytać" Nr. 12 — 1927).

STEFAN BARCZEWSKI
PRZYGODY KAPITANA ST. CLAIRA.
Z 10 rysunkami i barwną okładką
KAMILA MACKIEWICZA.
Str. 168. Cena zł. 5,50.

„Przygody kapitana St. Claira" Stefana Barszczewskiego są luźno związane z jego lotniczą powieścią dla młodzieży p.t. „W 8 dni dokoła świata", która, przyjęta przez krytykę i czytelników z dużem uznaniem, ukazuje się w nowem wydaniu w roku bież.

Przygoda lotnika francuskiego, margrabiego de St. Claira, który o mało co nie zwyciężył swego angielskiego współzawodnika (plk. Fogga z „W 8 dni dokoła świata") w locie naokoło świata, opowiedziane są żywo i barwnie i z pewnością niezmiernie zainteresują młodych czytelników. Oswobodzenie młodej Francuzki, porwanej przez meksykańskiego bandytę, zestrzelenie samolotu i jego upadek do morza, cudowne uratowanie przez parowiec, przemycający napoje alkoholowe do Stanów Zjednoczonych, walka z przemytniczą podwodną łodzią niemiecką — to interesująca fabuła opowiadania, uzupełniona nader zręcznie wplecionemi w nią szczegółami o żegludze nad i podmorskiej. Świetne rysunki K. Mackiewicza uzupełniają książkę. (Przegląd Bibljograficzny. „Co czytać" Nr. 12 — 1927).

F. H. BURNETT
T A J E M N I C Z Y O G R Ó D
Przekład z angielskiego.
Wyd. 2 z 8 ilustracjami i barwną okładką
Z. SOŁOWIJÓWNY.
Str. 296. Cena zł. 7,50.

F. H. Burnett, autorka powszechnie znanej książki dla młodzieży pt. „Mały lord", jest pisarką nawskroś szlachetną, o wysokich walorach moralnych. Temi zaletami odznacza się też w pełni „Tajemniczy ogród". Historja dwojga zaniedbanych, rozkapryszonych dzieci, które, wskutek i w bliskiem zetknięciu z przyrodą i „leśnym chłopcem" — Dickiem, odzyskują radość życia i zdrowie fizyczne i moralne, jest opowiedziana z niezwykłą subtelnością i umiejętnością wczuwania się w spychikę dziecięcą — i ujmującą prostotą.

Pewna tajemniczość, żywy tok akcji, świetnie przeprowadzona, interesująca fabuła książki, na tle której dokonywa się przełom w duszach młodocianych bohateerów, zainteresują głęboko młodych czytelników, poruszając najszlachetniejsze struny ich dusz. (Przegląd Bibljogr. „Co czytać" Nr. 12 — 1927).

KOBIETA WSPÓŁCZESNA.

Nr. 38 „Kobiety Współczesnej" wprowadza już czytelników w pogodny nastrój Świąt Bożego Narodzenia.

Na plan pierwszy wysuwa się piękny artykuł p. Bielańskiej „Madonna" z ładną ilustracją. W numerze tym każdego czytelnika powinien zainteresować dział społeczny w którym p. Boguszewska porusza palące zagadnienia „Nasze dzieci nie lubią się uczyć" — z cyklu „Nasze Szkoły::. Artykuł te powinien się znaleźć w rękach wszystkich rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym. P. Szuchowa w żywy i interesujący sposób omawia lekturę naszych dzieci

W dziale literackim obok przepięknych wierszy K. Iłłakowiczówny uderza świeżością talentu nowela Żurakowskiej p. t. „Zbuntowane Słowa" Powieść 1. Delarue Mardrus „Taka Sobie Dziewczynka" fascynuje czytelnika żywą barwą słowa i treści.

Należy z uznaniem podkreślić piękny dodatek „Mój Dom" w którym omawiane są sprawy intersujące każdą dobrą gospodynię i panią domu.

Ładnie przedstawia się tablica robót, składająca się aż z 4-ch wzorów kompozycji p. J. Korzeniowskiej.

ŚWIAT.

Pięćdziesiąty pierwszy zeszyt poczytnego ilustrowanego tygodnika „Świat" przynosi nadzwyczaj interesujące artykuły tak wybitnych pisarzy, jak Wincenty Rzymowski, Włodzimierz Perzyński, Wacław Grubiński, St. Krzywoszewski. Korespondencję J. Makarczyka p. t. „Na polowaniu w Brazylji"., feljeton M. Rytarda p. t. „Wśród czeladzi Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych", oraz trzy charakterystyczne listy: z Krakowa, pióra Magdaleny Samozwaniec, z Wilna E. M. Schémmera i ze Lwowa Włodzimierza Jampolskiego. „Świat" daje w bieżącym zeszycie cztery stronice reprodukcji z obrazów z dorocznego Salonu w Zachęcie techniką wklęsłodrukową ze sprawozdaniem Dr. Mieczysława Tretera. W dziale beletrystycznym „Świat": drukuje opowieść Andrzeja Struga p. t. „Uczta Zwycięstwa" i opowiadania J. Conrada p. t. „Wspólnik".

MODNE ROBOTY KOBIECE.

Zeszyt 5-ty miesięcznika „Modne Roboty Kobiece" nosi tytuł „Fantazyjne kwiaty w stroju kobiecym i dekoracji mieszkań". Ma on na celu wprowadzenie elementu niezaprzeczonego piękna w dziedzinie w której pokutuje jeszcze cały szereg bez wartościowych, pod względem artystycznym „imitacji" kwiatowych. Cały szereg prześlicznych zdjęć gotowych już kwiatowych. Cały szereg

prześlicznych zdjęć gotowych już kwiatów i ozdób zaopatrzony jest w dokładne rysunki techniczne i szczegółowe objaśnienia, pozwalające każdej z pań zużytkować resztki materjałów na samodzielne wykonanie butonierek, przybrań do sukien, kapeluszy, lub kwiatów mających na celu prawdziwą ozdobę wnętrza. Wytwornie wydany zeszyt zawiera około trzydziestu kwiatów ze skóry sukna, jedwabiu, piór, włóczki i t. p. Kto niema czasu lub chęci zająć się samodzielnem wykonaniem może wszystkie zawarte w zeszycie kwiaty zamówić w Tow. Wyd. „Bluszcz“ (Warszawa Krak. Przedm. 99) we - dług dołączonego do numeru cennika. Omawiany numer świadczy raz jeszcze o pożyteczności i rzetelnych walorach artystycznych tego wydawnictwa, które niewątpliwie zaprenumeruje każda z pań ceniących estetykę swego stroju i wnętrza.

ISKRY

„Iskry“ tygodnik ilustrowany dla młodzieży rozpoczęły VI rok swego istnienia. Nr. 1 gwiazdkowy wyszedł w zwiększonej objętości z barwną okładką, przynosząc niezwykle bogatą treść, m. in. kilka wzruszających opowiadańś wiątecznych. W Nr. 1 rozpoczyna się powieść Z. Dromlewiczowej o „Dziecku kina“ oraz Zbigniewa Zaniewickiego wspomienia z młodzieńczej wyprawy „Wpoprzek Atlantyku“. Nowy numer daje dowód stałego doskonalenia się tego świetnego pisma dla starszej młodzieży.

Ze świata.

W państwie „bezbożnika“.

Jak nam już z komunikatów agencyj telegraficznych wiadomo, metropolita prawosławny, najwyższy tej cerkwi zwierzchnik, Sergjusz, który dotychczas zwalczał wszelkiemi sposobami władzę sowiecką, wystąpił z proklamacją, w której wezwał całe duchowieństwo prawosławne, nawet emigracyjne do lojalnego ustosunkowania się wobec Sowietów.

Początkowo odezwę tę niemal wszystka prasa europejska przyjęła z dużą rezerwą, obawiając się, czy nie jest to zwyczajna prowokacja bolszewicka, obecnie jednak londyński «Times» wyjaśnia, że owa odezwa była rezultatem rokowań, które toczyły się w więzieniu, w którem trzymano cały szereg prawosławnych dostojników. Kiedy sowieckie rządy umocniły swe stanowisko w Rosji sowieckiej ogłoszono w myśl marksistowskich zasad zupełny rozdział kościoła od państwa. Tem nie mniej jednak sowiecka władza ingerowała w wewnętrzne sprawy cerkwi. W pierwszych latach sowieckiego regimu duchowni prawosławni często padali ofiarą teroru. W cerkwi nastąpił proces rozkładowy, a to na skutek konfliktu między patrjarchą Tichonem a rządem. Rząd zwrócił się do patrjarchy z zapytaniem czy ofiaruje część majątku kościelnego na głodujących. Patrjarcha wydał list okrężny, w którym zezwolił na wydanie drogocenności, o ile nie były poświęcone. Sowiety nie zadowoliły się tem i korzystały z tej okazji, aby usunąć przeszkadzającego ich zamysłom patrjarchę, który sprzeciwiał się przekształceniu cerkwi na rodzaj instytucji społecznej. Do przeprowadzenia swych planów sowiecki rząd znalazł pomocników w szeregach duchowieństwa prawosławnego. Usługi swe zaofiarował także archirej Antonin, który oddawna był w opozycji przeciw Tichonowi. Poszło za nim cały szereg popów, którzy jak ongi carowi lojalnie służyli, tak obecnie poszli na wysługi sowietów. Patrjarchę Tichona uwięziono, ten sam los czekał i innych duchownych moskiewskiej kurji. Biskup Antonin zaś stworzył t. zw. «żywą cerkiew». W celu podtrzymania swego autorytetu Antonin zabiegał u Tichona, aby wydał odpowiednią proklamację, jednak mu się to nie udało, jak również nie uzyskano zgody Tichona, by ogłosił swym zastępcą osobistość pożądaną dla Antonina i Sowietów. Tem niemniej Tichon stwierdził, że się podporządkowuje Sowietom, że nadal nie będzie uprawiał wrogiej im polityki i że uznaje kompetencję rządu sowieckiego. W celu uzyskania tego ustępstwa Tichona zorganizowano kongres «żywej cerkwi», na którym pozbawiono Tichona jego władzy, a głową cerkwi został Wieleński, który po dzień dzisiejszy zajmuje to stanowisko, oczywiście, że wszelkie te uchwały przeszły tylko dzięki temu, że na kongres wolno było przybyć jedynie zagorzałym zwolennikom Sowietów. Lecz «żywa cerkiew» traci coraz bardziej wiernych. Sowiety ujrzały krach swej polityki. To też zaczęły znów z biegać o względy cerkwi starej, która okazała się bardziej żywa niż sowiecki nowotwór. Wyrazem tej kapitulacji sowietów jest właśnie odezwa patrjarchy Sergiusza, w której nawołuje on do lojalności. Odezwa ta pozwoli sowietom zacząć politykę tolerancyjną wobec starej cerkwi.

Szwajcarski korespondent «Bundu» podaje obraz życia religijnego prawosławia w Moskwie. Korespondent podziwia jako prawdziwych bohaterów wiary, mnichów.

Prowadzą oni kontratak wiary przeciw atakom ateizmu. Każdego wieczora można ich widzieć, jak we dwóch lub trzech z nadzwyczajną energią biją w dzwony. Poczytują to sobie za swój obowiązek. Jest to wezawnie do walki. Drzwi świątyń są stale dla wiernych otwarte. Dzwonienie jest jedyną formą propagandy, której cerkwi nie zakazano. I dzwony te nie grają na próżno. Dlą cudzoziemca Moskwa ze swemi 1600 cerkwiami wydaje się najpobożniejszem miastem na świecie. Na każdych 1200 mieszkańców przypada świątynia. W ciągu dnia można widzieć ludzi krążących wokół cerkwi. Niestety, są to tylko starsi. W młodzieży wiary niema. Duchowni są zaś osowiali i wyzięble. Innym wyznaniom nie dzieje się lepiej pod butem sowieckim. Niedawno temu uwięziono 88 lamów buddyskich ponieważ występowali przeciw sowieckiemu rządowi. Według opinji korespondenta «Bundu» w dziedzinie praktycznego miłosierdzia najwięcej dobrego znów czynią zakonnice, nawiedzające chorych i ubogich w ich mieszkaniach. Cecha prawdziwego chrześcijaństwa.

Adam Czekalski.

Czytelnicy.

Pamiętajcie o biednych! Teraz, podczas panujących u nas silnych mrozów i zwiększonego bezrobocia, bieda dokucza im jeszcze więcej. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Składajcie ofiary na biednych!

Ofiary przyjmują administracje „Głosu Tryb.“ zarówno w gotówce, jak i w naturze.

PODZIĘKOWANIE.

Rada Piotrkowskiego Katolickiego Tow. Dobroczynności składa serdeczne podziękowanie panu Danielewiczowi za ofiarowane dla Tow. zł. 10, panu F. Gumińskiemu za ofiarowane zł. 10, panu Jancewiczowi za ofiarowane zł. 15 oraz fabryce p. Endera w Moszczenicy za ofiarowane dla dzieci 57 i pół metra surówki. 35 mtr. cajgu.

OFIARY:

Na Katol. Tow. Dobroczynności w Piotrkowie — pracownicy Poczt i Telegr. złożyli w naszej admin. zł. 15.—

OBWIESZCZENIE.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego podatków i opłat w Piotrkowie, podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków w dniu 28 grudnia 1927 r. w Sulejowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji u Jankla Krajtmana różnych ruchomości i u Gerszona Wintera i Spółki, desek.

12296 Bolesław Mistrzak, sekwestrator.

SKRADZIONO książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Piotrków, na nazwisko — Józefa Smużnego, zam. w Kamieniu, gm. Chabielice. Takową unieważnia się. 12290

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków na nazwisko — Krauzego Stanisława zam. w kolonji Bełchatów Takową unieważnia się. 12295

JADŁODAJNIA i RZEŹNICTWO do odstąpienia od Nowego Roku w dobrym punkcie naprzeciw fabryki, bardzo tanio, wiadomość: plac Targowy Nr. 10 w piwiarni. 12248

ŁYŻWY używane Nr. 23 kupię. Wiadomość w Adm. „Głosu Trybunalskiego" 12278

POSZUKUJĘ korepetycji w zakresie 5 klas gimnazjalnych. Specjalność — polski. Oferty pod „Jerzy" upraszam łaskawie składać do adm. „Głosu Tryb." 12284

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 62.